WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia $\frac{2}{14}$ Czerwca № 47. Rok 1857.

„STARAJ SIĘ O POZYSKANIE potrzebnéj ilości paszy dla twego inwentarza i rozsądnie nią rozporządzaj."

(Dokończenie.)

Naprzód sieje się zboże, a dopiero po kompletném zawłóczeniu tegoż, sieje się na wierzch drobne ziarno koniczyny. W zboże jare siać należy koniczynę natychmiast po zabronowaniu tegoż, w zboże zaś ozime dopiero na wiosnę, potém bronuje się i walcuje. Na morgę 300-prętową wychodzi mniéj więcéj 2½ do 3 garncy nasienia; w ogóle lepiéj siać za gęsto, a broń Boże za rzadko. Gdy koniczyna ma być dłużéj niż rok na tém samém polu zostawiona, dobrze jest siać ją w pomięszaniu z innemi gatunkami traw; zyskuje ona przez to na pewności i plenności, a pasza ztąd powstała jest przyjemniejsza i zdrowsza dla bydła. Do utworzenia mieszanki, o któréj mowa, z korzyścią użyć się dadzą: koniczyna żółta, tomka wonna, kostrzewa, kąkol, krwawnik, lisi ogon, tymotejka i wszelkie rajgrasy. Najlepiéj jest użyć do siewu w połowie koniczyny, a w drugiéj połowie nasienia traw mięszanych. Siać należy koniecznie w dzień pogodny i nie wietrzny, w przeciwnym bowiem razie nasienie nierówno zostanie rozdzielone, a ztąd najgorsze pod każdym względem skutki. O dobroci nasienia, świeżości i władzy kiełkowania już i mowy nie ma: łatwo je poznać po żółtawo-niebieskawym kolorze, po blasku, po pełności ziarna i po ciężkości tegoż. Złe i do siewu niezdatne nasienie jest zazwyczaj koloru ceglano-czerwonego, lub mniéj więcéj czarniawego.

Po zasianiu, zawleczeniu i powalcowaniu koniczyny, nie pozostaje gospodarzowi nic, jak czuwać nad urządzeniem rozsądnego odpływu wody, gdyby tego była potrzeba, albowiem nic tak źle jak zbyteczna wilgoć na wzrost i plon koniczyny nie wpływa. Gdyby przypadkowo po skoszeniu między-płodu, w którym koniczyna została zasianą, zaczęły się długie i ulewne deszcze, w takim razie pokosy zboża trzeba od czasu do czasu przekładać z miejsca na miejsce, w przeciwnym bowiem razie koniczyna pod niemi rosnąca zupełnie wyprzeje. Czasami wzrost koniczyny jest tak bujny, iż po skoszeniu między-płodu, w ściernisku tegoż podniesie się bardzo do góry, w takim wypadku, który zresztą zdarza się bardzo rzadko, potrzeba ją bez wahania skosić: bydła jednakże puszczać nie należy.

Wielu gospodarzy, w Niemczech mianowicie, którzy na małych przestrzeniach uprawiając, chcą mieć wielkie plony, a więc znaczne zyski, przykrywają koniczynę na zimę cienką warstwą nawozu stajennego, a to w dwojakim celu, t. j. dla zabezpiecnenia od pomarznięcia pod śniegiem i dla dodania koniczynie siły. Pozostawiwszy już na boku koszt, niepraktyczny dla większych nieco gospodarstw, sposób powyższy na niewiele się przyda, albowiem cienka powłoka gnoju nic prawie nie znaczy dla mrozu, a nawożenie koniczyny w jesieni przychodzi wcale nie w porę i tylko na próżny koszt gospodarza naraża. Zresztą pod gnojem gnieżdżą się myszy i różne robactwo, szukające ciepłego przed mrozem schronienia, a nakoniec puszczają się nasiona licznych chwastów w nawozie znajdujące się. Praktyczny i racyonalny gospodarz spokojnie zostawia koniczynę swoją przez zimę pod śniegiem, a pewnie lepiéj wyjdzie niż kto inny co na nią za nadto chucha.

Wcześnie na wiosnę, jak tylko pole dostatecznie obeschło, dobrze jest wejść z żelaznemi bronami, przez co wegetacya koniczyny zostałaby silnie pobudzoną; zbronowanie to szczególniéj wtedy jest koniecznem kiedy przez zimę grunt został silnie zbity i popękał. Gdyby na wiosnę okazały się pomiędzy koniczyną miejsca puste, niezarosłe, w takim razie należy niezwłocznie obsiać je trawami szybko rosnącemi, w przeciwnym bowiem razie puściłyby się różne szkodliwe i zagłuszające chwasty. Najlepiéj w tym celu użyć owsa, lub w braku tego innych zbóż jarych. Takie obsiewanie halizn powinno miéć miejsce zaraz po zbronowaniu wiosenném; poczém upatrzywszy czas suchy, wziąć się należy do zbierania kamieni i gromadzenia w kupki. Korzystną jest bardzo rzeczą dla koniczyny, zaraz po rozbudzeniu się wegetacyi na wiosnę użyć jakiegokolwiek nawozu wierzchniego. Najprzydatniejszym do tego celu jest gips, wszelako w braku tegoż użyć można i popiołu, sadzy, soli nawozowéj, kompostów suchych i t. p. Wielu gospodarzy polewa na wiosnę koniczynę gnojówką, wszelako środek ten, jako bardzo alkaliczny i palący, często zaszkodzić może, wtedy mianowicie gdy długo deszcz nie pada. Bądź co bądź jednakże, nic w tym razie gipsu zastąpić nie może, przeto gdzie tylko okoliczności i przystępna cena pozwalają, nie należy tego zaniedbywać. Półtora do dwóch korcy gipsu na morgę 300-pretową, stanowią mniéj więcéj normę. Najstosowniejszą porą do gipsowania jest chwila, w któréj pierwsze listki koniczyna wypuszcza; dzień zaś najstosowniejszy jest pochmurny, ciepły i wkrótce przed deszczem.

Mając zamiar obrócić koniczynę na zieloną paszę, najlepiéj pierwszy pokos zdjąć wcześnie t. j. przed rozkwitnięciem, w takim bowiem stanie najlepiéj na wydatek mleka działa. Prawda, że pokos nie jest tak obfity a nawet znacznie mniejszy, niż gdyby podczas kwitnięcia był zebrany, jednakże różnica nie jest znowu tak wielka, a zresztą sowicie przez drugi pokos zostaje wynagrodzona. Młoda koniczyna łatwo sprawia odęcie u zwierząt, ztąd wydzielanie jéj musi być umiarkowane i ostrożne; ostrożność ta zależy na mięszaniu jéj ze słomą i powolném przyzwyczajeniu do nowego karmu. Chcąc obrócić koniczynę na siano, należy ciąć ją podczas kwitnięcia, wcześniéj bowiem koszona nietylko że trudniejsza jest do wysuszenia, ale nadto mniéj plenna, to jest mało daje siana. Również nie dobrze zbyt się z koszeniem opóźniać, albowiem łodygi stwardnieją, otrzyma się siano małéj pożywności i niesmaczne. Przy suszeniu koniczyny wystrzegać się należy zbytecznego wytrząsania i targania; w tym celu dobrze jest zgrabywać ją w małe kupki, które dopóty się na polu zostawiają, dopóki nie wyschną. Gdyby pod spodem była wilgoć, należy je przewrócić.

Koniczyna biała, która głównie używa się do obsiewania pastwisk, wymaga prawie zupełnie tych samych warunków uprawy co czerwona, z tą tylko różnicą, że poprzestaje na ubogim piaszczystym gruncie. Na mórg 300-prętowy wychodzi około 11 funtów nasienia, dobrze jednak mięszać je z nasionami innych traw. W tym celu najlepsza jest tymotejka, owies łąkowy i rajgras angielski. Można je mięszać pół na pół. Koniczyna biała częściéj może powracać na to samo miejsce niż czerwoną, rośnie szybko, mocno się rozkrzewia, a więc nie daje się zagłuszać chwastom i już w rok po zasiewie stanowi doskonałe pastwisko. Najlepiéj jest spasać koniczynę białą zaraz po rozwinięciu się kwiatów, a więc w stanie zupełnie młodocianym.

Esparcetta stanowi doskonałą roślinę pastewną dla okolic górzystych, posiadających grunta z warstwą spodnią wapienną; wy-

maga *koniecznie* wapna w gruncie i udaje się najlepiéj wtedy, gdy to jest z gliną w właściwym stosunku zmięszane. Co do warunków uprawy i powrotu na to samo miejsce, stosuje się tu zupełnie to samo cośmy wyżéj o koniczynie czerwonéj powiedzieli, z tą różnicą, że roślina w którą się sieje, np. owies, jęczmień lub t. p., powinna być nieco rzadziéj rozsiana niż przy koniczynie. Na morgę wychodzi blisko dwa korce niewyłuskanego nasienia esparcetty, które albo lekko przyorać, albo mocno zabronować należy. Siać należy o ile możności w grunt wilgotny, aby nasienie łatwo kiełkowało. Esparcetta musi być uprawiana, sama w sobie, ale raz posiana trwa na tém samém miejscu lat kilka i kilkanaście. Gdyby z czasem powstały halizny, to jest puste miejsca, należy je zmotykować i na nowo obsiać. Gipsowanie esparcetty podobnie jak koniczyny także dobry sprawia skutek. Dobrze jest dopiero w trzecim roku esparcettę na paszę obrócić, wcześniéj bowiem używana łatwo zepsuciu ulega, z powodu słabego zakorzenienia się. Ze wszystkich gatunków koniczyny esparcetta jest najpożywniejsza, trwać może lat 20; jednakże nie należy jéj dłużéj nad lat 10 trzymać chcąc mieć plon obfity.

Lucerna celuje pomiędzy roślinami pastewnemi, jako dająca największą ilość paszy; przytém jedna z najwcześniejszych roślin wiosennych. Te przymioty są tak dla gospodarza przekonywające, iż sposobność uprawiania lucerny o ile możności nie powinna być opuszczana. Niestety, nie każdy grunt przydatny jest pod uprawę lucerny; potrzebuje ona warstwy głębokiéj, jednorodnéj i suchéj. Im lucerna głębiéj zapuszcza korzenie i im suchszém rozporządza podłożem, tém wzrost jéj jest bujniejszy, plon większy i czas trwania dłuższy. Dla lucerny najlepszy jest grunt głęboki, bogaty, natury marglowatéj, z warstwą spodnią czarną, humusową, natury gliniasto-wapiennéj. Obecność wapna nie jest tu niezbędna. Silne nawożenie, głęboka órka i oczyszczenie z chwastów, są to warunki, bez dopełnienia których uprawa lucerny nie przyniesie znakomitych korzyści. Dobrze jest siać lucernę po dwukrotnéj uprawie ziemniaków i za każdą razą dobrém gnojeniu. Uprawa lucerny na tém samém miejscu dopiero w 9 lat następować może. Na mórg wychodzi trzydzieści kilka funtów nasienia dobrego gatunku; to poznaje się po żółtym błyszczącym kolorze. Białe lub brunatne nasiona są zupełnie niedobre. Sprzęt lucerny na siano powinien mieć miejsce przed zakwitnięciem tejże, opóźniony daje łodygi twarde i niepożywne. Lucerna daje rocznie 4 do 5 pokosów, jeżeli warunki gruntu i uprawy są odpowiednie.

Wyka sieje się zazwyczaj w rżysko bądź to rzepakowe, rzepnikowe, bądź też żytnie, pszenne, jęczmienne lub t. p. Powszechnie mięsza się do 6 części nasienia wyki 1 część grochu, 4 owsa i 1 jęczmienia.

Sporek. Gdy grunt jest tak ubogi, iż żadne gatunki koniczyn rosnąć nie mogą, wtedy sieje się sporek; tym sposobem roślina ta jest nieocenionym skarbem dla gruntów ubogich piaszczystych. Dwa są gatunki sporku: jeden zwyczajny, nisko rosnący, który się i najlichszym gruntem kontentuje, a drugi olbrzymi, wymagający nieco lepszego i urodzajniejszego gruntu. Sporek wydaje doskonałą paszę; zdatną tak do koszenia jako też do spasywania; suszy się dosyć łatwo. Częścią najbogatszą w materye pożywne są korzenie sporku, przeto dobrze jest zamiast koszenia, wyrywać go. Siew wykonać wypada w końcu Marca, a następnie powtarzać co kilka tygodni, gdy chcemy mieć ciągle zieloną paszę. Wysiewa się 4 do 6 garncy na mórg—kosi się po zakwitnięciu.

Gryka czasami, w gruntach ubogich, stanowi dobrą roślinę pastewną, siać ją można w ścierniska ozimin lub roślin olejnych zimowych. Zazwyczaj sieje się sama, można jednakże pomięszać ją z grochem. *T.*

O KORZYŚCIACH I POTRZEBIE
hodowli poprawnego bydła.

Od lat kilkunastu mamy dosyć wysokie ceny zboża, były nawet lata ciężkiéj drożyzny; może po części ztąd wynikło zaniedbanie hodowli bydła w kraju naszym; wprawdzie przyłożyło się wiele innych pobudek, a mianowicie: brak kredytu rolniczego i kapitałów, bez których ani o nabyciu dobrych rass bydła, ani o wystawieniu porządnych, zdrowych i ciepłych szop, ani o stosownych piwnicach na mléko myśléć nie można. Wszystko to potrzebuje usilności, wytrwania, porządku i nakładu; wyprodukowanie zaś małéj lub większéj ilości żyta i pszenicy, złożenie do jakich takich stodół albo stert, wymłócenie maszyną i sprzedanie po dobréj cenie, jest rzeczą może najłatwiejszą w gospodarstwie.

Z tém wszystkiém przeszłość powinna być skazówką i nauką dla przyszłości. Nie ma jeszcze lat dwudziestu, jak przedawaliśmy żyto w Włocławku i Toruniu po dziesięć złotych korzec Warszawski, a nagłe wstrząśnienie targów angielskich, zniszczyło kupców zbożowych, i pszenica stała od 16 do 18 złp. Niskie ceny między rokiem 1823 a 1830 są także pamiętne bardzo wielu gospodarzom.

Jeżeliby też same okoliczności powrócić miały, niech mi wolno będzie zapytać się, jakież wtedy będą zasiłki obywateli ziemskich? Wydatki gospodarskie znacznie wzrosły i wzrosną w większéj daleko proporcyi, a my trzy tylko źródła dochodów posiadamy: przedaż spirytusu, zboża i wełny. Pierwsze źródło, nie wszystkim dostępne, bardzo się wycieńczyło i może zupełnie wyschnie; z drugiém zaś cóż się stanie na przypadek znacznego obniżenia cen zboża? Pozostaje hodowla owiec, lecz i ta ucierpiała bardzo wiele w ostatnich kilku latach, z powodu nieurodzajów i pomoru. Hodowla bydła i ciągnienie dochodu z nabiału, czy to przedawanego wprost mlekiem, czy też wyrabianego na masło i sery, jest u nas na tak niskim stopniu, że nawet nie zasługuje na nazwisko gałęzi gospodarstwa krajowego. Taki stan rzeczy był już powodem do wielu uwag ogłoszonych drukiem.

W dotychczasowym stanie gospodarstwa, część produktów rolniczych, jako to: słomę ozimą i jarą, zgrabki, plewy, koniczynę i znaczną część siana, konsumujemy na miejscu i prawie bez korzyści musimy to czynić, bo nie mielibyśmy nawozu, a następnie bez nawozu nie byłoby zboża, ani żadnych innych płodów rolniczych. Trzymają więc obywatele bydło w oborach po to, aby konsumując tę paszę, produkowało nawóz; lecz po większéj części bydło to zabiedzone od dziesiątego może pokolenia, żywione biednie, nie opłaca się ani dobrym przychowkiem, ani obfitym nabiałem. Kręcimy się w zabawném kółku. Biedno i skąpo żywiemy nasze bydło rogate i dla tego nie przynosi nam żadnego prawie dochodu, i na odwrót, dla tego, *że nam nie przynosi dochodu*, za karę żywiemy je skąpo i biednie, bo mu dobrze dawać nie warto. Jakoż w rzeczy saméj. w obecnym stanie naszéj rassy bydlęcéj, lichego starania, nędznego a często zimnego pomieszczenia, obojętności i niedozoru przy dojeniu, jakie w ogólności, z małemi tylko wyjątkami, w gospodarstwach obywatelskich znajdujemy, niewiele przydałaby się krowom i zabiedzonym cielętom lepsza pasza i niewynagrodziłaby ani w piątéj części tego co kosztuje; lecz jeżelibyśmy do tego stopnia dojść mogli, żeby koszta dobrego żywienia bydła, albo przynajmniéj w dwóch trzech częściach zwracały się nabiałem, te w tym zwrocie i w powiększeniu massy nawozów, znaleźlibyśmy obfite źródło dochodów z gospodarstw naszych, oraz zabezpieczenie na przypadek upadku cen zboża i powiększenia kosztów gospodarskich.

Jeden z młodych i myślących gospodarzy, były uczeń naszego Instytutu Agronomicznego, przysłał nam uwagi nad hodowlą i dochodami z krów mlecznych, w celujących gospodarstwach niemieckich. Oto są jego wyrazy:

»Z lepszych rass bydła, które dla kraju naszego z korzyścią przyswoić by można, na największą uwagę zasługuje rassa bydła Wschodnio-Friezlandzkiego. Krowy téj rassy, często nazywane Hollenderskiemi, są od tych ostatnich nieco mniejsze, ale za to znacznie tańsze, a równą prawie odznaczające się mlecznością. Krowy te, z bardzo dobrym skutkiem dają się utrzymywać w gospodarstwach połączonych z gorzelnią. Czysty i świeży zawsze wywar, sieczka ze słomy i nieco siana, dostateczne są do utrzymania krów Friezlandzkich. W lecie, gdy gorzelnia przestaje być czynną, wywar daje się zastąpić niewielką ilością kuchów olejnych, rozmąconych w wodzie lub zupą grochową; siano zastępuje zieloną paszę, a wydajność mleka nie zmniejsza się bynajmniéj. Z gorszym skutkiem krowy Hollenderskie lub Friezlandzkie dałyby się utrzymać na pastwisku. Klimat nasz nie wydaje tak żyznych pastwisk, jak nadmorskie okolice Gröningen i dla tego przy karmieniu krów w ten sposób mleczność ich zmniejsza się; lepiéj więc utrzymywać krowy ciągle w stajni, gdyż wypadki sąsiednich nam gospodarstw Pruskich, przekonywają, iż na téj saméj przestrzeni gruntu, obsianéj roślinami pastewnemi i ciętemi na paszę zieloną, więcéj bydła wy-

karmić można, stojącego ciągle na stajni, aniżeli obracając ten grunt na pastwisko.

Oto są niektóre rachuby gospodarstw Pruskich, utrzymujących stale rassę bydła Wschodnio-Friezlandzkiego (Ost Friesländisch).

W Marchii Brandeburgskiéj, kilka mil od Berlina, jest wzorowe gospodarstwo pana Fleck w Beerbaum. W roku zeszłym miał 96 krów Friezlandzkich. Porządek ich karmienia i ilość karmu są następujące:

O 4téj rano, $1\frac{1}{2}$ funta jaréj słomy na sztukę.

O 6téj, 20 kwart wywaru z $1\frac{1}{3}$ funtem sieczki.

O 11téj, 20 kwart wywaru z $1\frac{1}{2}$ funtem sieczki.

O 4téj po południu, 20 kwart wywaru z $1\frac{1}{2}$ funtem sieczki i zaraz potém 5 funtów siana.

O 6téj, 3 funtów słomy, któréj znaczna część obraca się na podściołl.

Dwa razy na tydzień po 5 łutów soli na sztukę; co dwa tygodnie po 2 łuty potażu przez 2 dni z rzędu.

W lecie o 4téj, cztery funty siana, następnie wywar lub zupa gotowana z 2ch funtów grochu i 1go funta kuchów lnianych na sztukę; w południe 40 funtów lucerny zielonéj, albo 55 koniczyny, lub 45 funtów wyki. O 4 po obiedzie wywar lub zupa jak poprzednio; o 7éj zielona pasza w poprzedniéj ilości.

W przejściu do letniego paszenia, raz tylko dziennie daje się zieloną paszę.

Najlepsza krowa dała w roku zeszłym 5042 pruskich kwart mleka, najgorsza 2161 kwart; średni wydatek 3232 kwart rocznie, czyli blisko 9 kwart pruskich dziennie (925 naszych garncy rocznie) licząc w to czas 8-tygodniowy zapuszczenia przed ocieleniem (1). Dające mniéj jak 2000 kwart są wyłączane z obory, jako niezdatne i wtedy przeciętnie jest 8% straty.

Dochód brutto jest $85\frac{1}{2}$ talarów z krowy za mleko. Po odtrąceniu zaś wszelkich kosztów utrzymania, procentu od budowli i włożonego kapitału w zakup krów, pozostaje po szesnaście talarów z krowy, nie rachując słomy. Gdy zaś i ta się policzy po cenach targowych, pozostanie pięć talarów ze sztuki czystego dochodu i nawóz *darmo!* Gdy tymczasem według ścisłego rachunku owczy nawóz koztuje $\frac{1}{2}$ talara od sztuki.

Okolice Magdeburga, dostarczające w znacznych ilościach wybornego masła Berlinowi, po większéj części mają obory złożone z krów Friezlandzkich i Hollenderskich. Do najporządniéj prowadzonych, należy mleczernia pana Schmidt w Mole. Posiadał on w roku zeszłym 164 krów, starannie dobranych, w połowie Wschodnio-Friezlandzkich, czarno-łaciastych i Hollenderskich, czerwono-łaciastych. W zimie krowy te dostają wywar z 1 szefla (14 garncy pol.) kartofli na sztukę, 8 funtów słomy jaréj i 4 funty siana; ku wiośnie gdy zaciery robią się w gorzelni mniejsze, połowę wywaru zastępuje się dwoma funtami kuch olejnych. Od połowy Maja, krowy o 5téj po południu wychodzą na parę godzin na pobliskie obsiane pastwisko.

Gdy gorzelnia ustaje, krowy dostają zielony karm, co jednak trwa niedługo, gdyż tylko od 1 Lipca do 10 Sierpnia niespełna $1\frac{1}{2}$ miesiąca. 10 Sierpnia, już gorzelnia jest czynną w połowie, w Październiku zaś krowy znów powracają na pełny karm wywarowy.

Krowy są pokrywane; przed ocieleniem na 6 tygodni bywają zapuszczane, cielęta jednak chowane nie są. Wydatki mleka przez ostatnich lat kilka były następujące:

Od 1 Października 1851 r. do tegoż dnia 1852. Średni udój wszystkich krów 2572 kwart ze sztuki; 1 funta masła z $12^3/_4$ kwart mleka; 1 centnar sera z 430 kwart mleka zebranego.

Od 1 Października 1852 do tegoż dnia 1853. Średni udój wszystkich krów 2511 kw. ze sztuki; 1 funt masła z $12^3/_8$ kwart mleka zbieranego.

Od 1 Października 1853 do tegoż dnia 1854. Średni udój wszystkich krów 2410 kwart 1; funt masła z $13^3/_8$ kwart mleka; centnar séra z 454 kwart mleka.

Od 1 Października 1854 do tegoż dnia 1855. Średni udój wszystkich krów od sztuki 2530 kwart, 1 funt masła z $13^1/_8$ kwart mleka; 1 centnar séra z 427 kwart mleka po zdjęciu śmietany.

(1) Wydatek średni tu podany jest bardzo wielki, co pochodzi ztąd, iż w roku zeszłym dużo krów było zastąpionych świeżemi. Zwykle jest nieco mniejszy.

Najlepsze krowy dochodzą do 4200 kwart rocznie: dające mniéj jak 2000 są bezwłocznie zmieniane.

Wypadki innych obór, utrzymujących krowy Hollenderskie, są podobne tu przytoczonym, z których przekonać się można, jak wielka różnica jest od naszego bydła, które nigdy nie powraca $^1/_3$ kosztu utrzymania, jeżeli wszystko wejdzie w ścisły rachunek, tak, iż produkowany u nas nawóz nader drogo kosztuje, gdy tymczasem ten sam pokarm, przeprowadzany przez krowy Hollenderskie, przeszło w dwójnasób lepiéjby się opłacił aniżeli zużyty przez nasze bydło, nawet po odtrąceniu procentu od kapitału użytego na ich zakup.

Jedyny zarzut, jaki robią krowom Holllenderskim i Wschodnio-Friezlandzkim, jest trudne upasanie się ich, gdy nie są już zdatne do produkcyi mleka.

W ostatnich czasach robiono próby zapobieżenia téj niedogodności, przez krzyżowanie krów Hollenderskich z rassą angielską Durham (Shorthory.) usiłowania w tym kierunku wielu Francuzkich i Belgijskich gospodarzy jak najświetniejszemi uwieńczone zostały rezultatami. Bydło, pochodzące z takiego krzyżowania, jest równie mleczne, a daleko łatwiéj dające się tuczyć, aniżeli Hollenderskie.

Cena krów Friezlandzkich, dostarczonych do Berlina, wynosi 12 do 16 louisdorów; transport do Warszawy zwiększyłby ten koszt o kilkanaście rubli.«

To wyrachowanie zbliża się bardzo do obliczenia, które w dziele swojém podał znakomity nasz agronom ś. p. Oczapowski.

Oznacza on roczny dochód zwyczajnych krów naszych, i jak zwyczajnie, to jest biednie utrzymywanych, na 95 garncy mleka rocznie od krowy, a od krowy w najlepszym gatunku Hollenderskiéj, jak najlepiéj utrzymywanéj, na garncy 950, licząc 300 dni dojenia w roku; dni 65 odtrąca przed i po ocieleniu.

Krowy na stajni trzymane i tylko co dzień dla zdrowia przepędzane na pastwisko, na parę godzin, żywione obficie dobrym pokarmem, dadzą przynajmniéj dwa razy tyle nawozu co nasze teraźniejsze krowy.

Od krów dziesięciu naszych, nie możemy więcéj mieć nawozu przez rok cały, jak na cztery morgi 300-prętowe; od krów poprawnych i dobrze żywionych, mieć będziemy nawozu na morgów osiem.

Garniec mleka prosto od krowy liczę po kopiejek dziewięć.

Koszta pasterza i dziewek do doju obliczam dwa razy większe dla krów poprawnych, bo chcąc mieć dobry dozor i dojenie, trzeba ludzi wybierać i płacić im dobrze.

Wartość nawozu ustanawiam podług Thaera i Oczapowskiego, porównywając dochód z roli świeżo nawiezionéj z rolą nie nawiezioną już od lat sześciu i przez następne lat siedm sianą bez nawozu. Nawóz niejednoroczną korzyść przynosi, ale w ciągu lat siedmiu daje cztery płody roślin zbożowych, jedną okopową i trzy pokosy koniczyny.

Podług takich zasad, wypadnie następujący porównawczy rachunek.

Na sztuk dziesięć:

I. Krowy zwyczajne nasze:

a) Przychód:

95 garncy mleka od krowy czyni od krów dziesięcin garncy 950 po po rs. 2 kop. 70	rs. 85 kop. 50
Cieląt sześć po rs. 2 kop. 25 . .	» 13 » 50
(siódme odliczono na przychowek)	
Jedna sztuka stara sprzedana . .	» 10 » 50
Razem	rs. 109 kop. 50

b) Wydatek:

Pasterza połowa kosztów	rs. 30
1 dziewka	» 37 kop. 50
Procent od wartości krów 10 po rs. 21 od rs. 120	» 10 » 50
Assekuracya	» 4 » 50
Razem	rs. 82 kop. 50
Zostaje	rs. 27.

II. Od krów dziesięciu najlepszéj rassy i najlepiéj utrzymanych.

Przychód:

Od krowy po 950 garncy, czyli od krów dziesięciu garncy 9500 po rs. 2 kop. 70 . . . . rs. 855 kop. —
Za 6 cieląt po rs. 3 . . . . rs. 18 kop. —
1 sztuka stara . . . . . . rs. 15

Razem rs. 888

Wydatek:

Pasterz . . . . . rs. 60
Dwie dziewki . . . . rs. 75
Procent od kapitału . . rs. 60
Assekuracya . . . rs. 22 kop. 50

Razem 217 kop. 50.
Pozostaje rs. 670 kop. 50.

Rzecz naturalna, że dla osiągnięcia tego rezultatu trzeba krowy daleko lepiéj żywić. Oczapowski rachuje na krowę, jak najlepiéj żywioną 164 centnary siana rocznie, czy też innéj paszy zredukowanéj na siano, podług zasad gospodarskich. Centnar siana zużyty na miejscu nie można drożéj liczyć jak kop. 30, wypada więc koszt wyżywienia rocznie rs. 48 kop. 70; z tego odtrąćmy część trzecią, rub. srebr. 16 kopiejek 20, na zwyczajne teraźniejsze żywienie bydła, wypada, że musiemy dodać każdéj takiéj krowie za rs. 33 paszy, czyli to w sianie, czy w ziarnie, którebyśmy sprzedać mogli. Należy zatém od owego wykazanego przychodu rs. 330 odtrącić. Pozostanie więc rs. 340 kop. 50 czystego zysku; że zaś nawozu będzie dwa razy tyle, ile go mamy od naszych krów przy ich obecném żywieniu, potrzeba przydać jeszcze rs. 195 jako wartość tego pomnożenia nawozu; razem więc będzie od krów dziesięciu rs. 565 kop. 50 (2) gdy od takiéj samej liczby krów w obecnym stanie utrzymania mamy zaledwie rs. 27.

Taką to różnicę na dziesięciu krowach czyni celująca i dobrze żywiona rassa. Wiele także znaczy zwrot kosztów utrzymania takich krów, oznaczonego na rs. 33 na każdą sztukę, a któryśmy od przychodu czystego odrachowali, bo w rachunkach gospodarskich pomieszczony będzie, jako dochód z produktów rolniczych; żywimy bowiem krowy nasze temi właśnie produktami, które najtrudniéj jest sprzedać i wywozić, a których ciągłe wyprzedawanie wyniszczyłoby grunt i zatamowało nareszcie źródła przychodu. W rezultacie ostatecznym przewyżka na korzyść celującéj rassy bydła i obfitego żywienia, okazuje się od krów dziesięciu:

W dochodzie z nabiału . . . rs. 340 kop. 50
W powiększeniu nawozu . . . rs. 225 » —
W zapłacie za produkta miejscowe, jako to: rośliny okopowe, zieloną i suchą paszę, wywar, poslady i nieco zboża . . . . rs. 330 » —

Razem rs. 895 kop. 50

Z tym bezpośrednim dochodem łączą się inne korzyści, nie mniéj ważne, a które tam będą najważniejszemi, gdzie miejscowość nie tyle sprzyja sprzedaży nabiału, ile hodowli i tuczeniu bydła. Z poprawy rassy bydła wyniknie pomnożenie i niższa cena wołów roboczych i opasowych, zaopatrzenie miast i miasteczek w mięso, którego drożyzna i nędzny gatunek coraz to bardziéj nam dokucza; nareszcie wzrost dobrego bytu mieszkańców, ów niezawodny skutek rozwinięcia dobrze prowadzonéj gałęzi gospodarstwa krajowego.

Dla osiągnięcia tego celu nie można zdawać się na stopniowe ulepszanie naszéj zabiedzonéj rassy krajowéj, bo na to trzeba najmniéj lat dziesięć czasu i nakładów, któreby się niepowróciły; lecz należy sprowadzić celujące rassy z zagranicy, dobrze żywić je, pilnie doglądać, umiejętnie i troskliwie krzyżować z lepszemi sztukami rassy miejscowéj a z nich otrzymany przychowek, nazwyczajony do miejscowości, nie zawiedzie rachuby gospodarzy.

Czas wielki zaiste, aby na tę część gospodarstwa naszego właściciele zwrócili usiłowania swoje i kapitały, któremi rozrządzać mogą, a którym jeszcze przychodzi w pomoc kredyt, udzielony przez Bank Polski, jak o tém doniesiono w pismach publicznych.

Mamże jeszcze dodać, że upragniony zakład rolniczo-kredytowy dla obywateli i dzierżawców ziemskich byłby do tego celu najsilniejszą pomocą?

(2) O wartości nawozu najlepiéj nas przekonywa porównanie ilości i wartości produkcyi z roli od sześciu lat nie gnojonéj i następnie coraz to bardziéj wyjaławianéj, z rolą nawiezioną:

a) Rola nawieziona morgów cztery:

Rok 1. Pszenicy po 4 korcach wysiewu, plonu korcy 24, na sprzedaż korcy po rs 3 kop. 25 . . . . rs. 75
2. Kartofle lub inne okopowe warzywa, z morga korcy 50 po kop. 30 netto, już potrącając koszta sadzeń i wykopanie korcy 200 . . . . . rs. 60
3. Jęczmienia zbioru korcy 20, na sprzedaż korcy 16 po rs. 2 kop. 40 . . . . . . rs. 38 kop. 40
4. Koniczyny czerwonéj z dwóch pokosów fur 16 czyli cent. 240, centnar netto po kop. 30 . rs. 72
5 Koniczyny czerwonéj z jednego pokosu fur 8 czyli centnarów 120 . . . . . . rs. 36
6 Żyta korcy 20 na sprzedaż korcy 16 po rs. 2 kop. 40 . . . . rs. 36 kop. 40
7 Owsa korcy 20, na sprzedaż korcy po rs. 1 kop. 35 . . . . rs. 16 kop. 20

Razem rs. 336

Na roli od sześciu lat nie gnojonéj z morgów czterech:

Rok 1. Żyta zbioru korcy 16, z niego sprzedaż korcy 12 po rs. 2 kop. 40 . . . . . rs. 28 kop. 80
2. Owsa zbioru korcy 16 z tego w sprzedaż 10½ po rs. 1 kop. 35 . . . . . rs. 13 kop. 10
3. Ugór . . . . » — —
4. Żyta korcy 16, zbioru, z tego na sprzedaż korcy 12 po rs. 2 kop 40 . . . . . rs. 28 kop. 80
5 Owsa korcy 16, na sprzedaż korcy 10½ po rs 1 kop. 35 . . . . . . rs. 13 kop. 10
6. Ugór . . . . » — —
7. Żyta korcy 12, zbioru z tego na sprzedaż korcy 8 po rs. 2 kop. 40 . . . . . rs 21 kop. 60

Razem rs. 107 kop 55

Różnica na stronę wymierzwionego gruntu czyni rs. 228 k. 45.

Czyliż mam do tego doliczać różnicę w polepszeniu gospodarstwa, wynikającém z powiększenia ilości słomy i roślin pastewnych a następnie z powiększenia nawozu?

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetwierti 5171, przenicy czetw. 4139, jęczmienia czetwierti 1297, owsa czetwierti 2463, grochu czetw. 461, gryki czetwierti 495, kaszy jęczmiennéj czetwierti 442, mąki żytniéj razowéj czetw. — mąki pszennéj pytlowéj czetwierti — kartofli czetwierti 1189, siana pudów 17087, słomy pudów 8050.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od dnia 7 do 13 Czerwca 1857 roku.

	od rsr.	kop.	do rsr. k.		od rsr.	kop.	do rsr. k.
Żyta czetwiert	4	79½		Słomy pud . .	—	28	
Pszenicy ditto	9	22		Siana fura 1 k.	—	—	
Grochu polnego	—	—		» » 2 k.	—	—	
» cukrowego	—	—		Siana pud . .	—	40	
» fasoli . .	—	—		Drzewa sos. sąż.	7	50	
Gryki	3	93		Wół dobry . .	54	35	
Jęczmienia . . .	4	67		» średni . .	41	52	
Owsa	4	24		» lichy	28	27	
Mąki psz. prze. p.	2	20		Ciele	3	88	
ordyn. pud	1	28½		Baran	—	—	
żytniéj pytlowéj	—	79½		Wieprz dobry	22	92	
żytniéj razowéj	—	—		» średni	16	71	
gryczanéj pud	1	12½		» lichy	10	45	
Kaszy jaglanéj cz.	8	36		Masła pud . .	7	—	
» grycz. zw.	8	36		Słoniny » . . .	5	20	
» drobnéj	16	23		Kartofli czetw.	1	96½	
» jęcz. perło.	13	4		Okowity wiadro	—		
» » ordyn.	6	27		Szumówki »	—		
Słomy fura . .	—	—					

Sprowadzono w dniu 12 Czerwca r. b. na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego, przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 907; z różnych miejsc Królestwa 15; ogółem wołów sztuk 922; wieprzy 416, cieląt 1167, baranów —; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców, wołów sztuk 617, na prowincyę wołów sztuk 182, wieprzy 300; na liwerunek wołów 44. Remanent 79.

W Drukarni Gazety Warszawskiéj. — Wolno drukować. — W Warszawie dnia 2 (14) Czerwca 1857 roku. — Starszy Cenzor, Radca Honorowy, T. Hertz.